

KURJER LITEWSKI

WYDAWNICTWA ROK X.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt S-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrytka pocztowa № 99.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwiera od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petitory w teście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na tej stronie za wiersz petitory lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o pozycz. państw. na wiersz pet. lub jego miejsce 1 rub.
Reklamy za wiersz petitory lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 30 k., po teście 20 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 k.
Ogłoszenia z wyjątkiem za wiersz petitory, ub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wiersz 4 kop., na miesiąc 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielam numer 25 proc. drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca oprócz opl. poczt.

WARUNKI PRENUMERATY
Rocznie Półrocz. Kwartał. Miesięcz.
W WILNIE 8 — 4 — 2 — 70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ 10 — 5 — 2,50 — 84
ZA GRANICĄ 16 — 8 — 4 — 1,50
Numer pojedynczy 5 kop.
Zmiana adresu 20 kop.
Zn. pocztowe do domu 10 kop. miesięcznie.
Istotów nieliterackich lub niedostatecznie opanowanych „Kurjer” nie przyjmuje.
Reklamy — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie tracą.
Reklamy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę

na kwartał
na półrocze i
na rok 1914.

KONIAK SZUSTOWA

TEATR POLSKI W WILNIE (na Pohulance).

Dziś 12 lutego „NIEBOSKA KOMEDIA” z Krasniewskiego.

Anonim „Intro po pol. „Jasolka”, wiec.
Początek przedstawienia o 8 m. 45. Kasa otwarta od godz. 12—4 po p. w ci-
kieru Szpitala (pr. S-to Jerski 22). Od g. 6 1/2 wiecz. w kase teatru na Pohulan-
ce. W niedzielę i święta tylko w kase teatru od g. 11 r. do 4 1/2 po p. i od 6 1/2.

KINEMATOGRAF

11, 12 i 13 lutego r. b. — Kreska tygo. Pathe, natura.

BRONISŁAWA

Hrabia Carka, a udziałem najlepszych artystów

Febra Tango (spektakularna komedia z udziałem najlep-
szych komiców — Korotyszina i in.)

WILNO „LUTNA” prospekt 6-to

Urocz. sady, malownicza natura kolorowana.

Jerski № 2, telef. 1161.

Początek o godz. 5, 7, 9, i 11 wiecz.

Teatr Familijny

Dziś nowy, wyjątkowy

R. Sziremera,

PROGRAM

ul. Wielka 74.

Telef. 10 100.

WILNO, pr. 8-to Jerski 11.

Pierwszy występ wszechświatow-
genjusza telepatji

WILNO, pr. 8-to Jerski 11.

Pierwszy występ wszechświatow-
genjusza telepatji

WILNO, pr. 8-to Jerski 11.

Pierwszy występ wszechświatow-
genjusza telepatji

WILNO, pr. 8-to Jerski 11.

Pierwszy występ wszechświatow-
genjusza telepatji

WILNO, pr. 8-to Jerski 11.

Pierwszy występ wszechświatow-
genjusza telepatji

WILNO, pr. 8-to Jerski 11.

Pierwszy występ wszechświatow-
genjusza telepatji

WILNO, pr. 8-to Jerski 11.

Pierwszy występ wszechświatow-
genjusza telepatji

WILNO, pr. 8-to Jerski 11.

Pierwszy występ wszechświatow-
genjusza telepatji

WILNO, pr. 8-to Jerski 11.

Pierwszy występ wszechświatow-
genjusza telepatji

WILNO, pr. 8-to Jerski 11.

Pierwszy występ wszechświatow-
genjusza telepatji

WILNO, pr. 8-to Jerski 11.

Pierwszy występ wszechświatow-
genjusza telepatji

WILNO, pr. 8-to Jerski 11.

Pierwszy występ wszechświatow-
genjusza telepatji

WILNO, pr. 8-to Jerski 11.

Pierwszy występ wszechświatow-
genjusza telepatji

WILNO, pr. 8-to Jerski 11.

Pierwszy występ wszechświatow-
genjusza telepatji

WILNO, pr. 8-to Jerski 11.

Pierwszy występ wszechświatow-
genjusza telepatji

WILNO, pr. 8-to Jerski 11.

Pierwszy występ wszechświatow-
genjusza telepatji

WILNO, pr. 8-to Jerski 11.

Pierwszy występ wszechświatow-
genjusza telepatji

WILNO, pr. 8-to Jerski 11.

Pierwszy występ wszechświatow-
genjusza telepatji

WILNO, pr. 8-to Jerski 11.

Pierwszy występ wszechświatow-
genjusza telepatji

WILNO, pr. 8-to Jerski 11.

Pierwszy występ wszechświatow-
genjusza telepatji

WILNO, pr. 8-to Jerski 11.

Pierwszy występ wszechświatow-
genjusza telepatji

WILNO, pr. 8-to Jerski 11.

Pierwszy występ wszechświatow-
genjusza telepatji

WILNO, pr. 8-to Jerski 11.

Pierwszy występ wszechświatow-
genjusza telepatji

WILNO, pr. 8-to Jerski 11.

Pierwszy występ wszechświatow-
genjusza telepatji

WILNO, pr. 8-to Jerski 11.

Pierwszy występ wszechświatow-
genjusza telepatji

WILNO, pr. 8-to Jerski 11.

Pierwszy występ wszechświatow-
genjusza telepatji

WILNO, pr. 8-to Jerski 11.

Pierwszy występ wszechświatow-
genjusza telepatji

WILNO, pr. 8-to Jerski 11.

Pierwszy występ wszechświatow-
genjusza telepatji

WILNO, pr. 8-to Jerski 11.

Pierwszy występ wszechświatow-
genjusza telepatji

WILNO, pr. 8-to Jerski 11.

Pierwszy występ wszechświatow-
genjusza telepatji

WILNO, pr. 8-to Jerski 11.

Pierwszy występ wszechświatow-
genjusza telepatji

WILNO, pr. 8-to Jerski 11.

Pierwszy występ wszechświatow-
genjusza telepatji

WILNO, pr. 8-to Jerski 11.

Pierwszy występ wszechświatow-
genjusza telepatji

WILNO, pr. 8-to Jerski 11.

Pierwszy występ wszechświatow-
genjusza telepatji

WILNO, pr. 8-to Jerski 11.

Pierwszy występ wszechświatow-
genjusza telepatji

WILNO, pr. 8-to Jerski 11.

Pierwszy występ wszechświatow-
genjusza telepatji

WILNO, pr. 8-to Jerski 11.

Pierwszy występ wszechświatow-
genjusza telepatji

WILNO, pr. 8-to Jerski 11.

Pierwszy występ wszechświatow-
genjusza telepatji

WILNO, pr. 8-to Jerski 11.

Pierwszy występ wszechświatow-
genjusza telepatji

WILNO, pr. 8-to Jerski 11.

Pierwszy występ wszechświatow-
genjusza telepatji

WILNO, pr. 8-to Jerski 11.

Pierwszy występ wszechświatow-
genjusza telepatji

WILNO, pr. 8-to Jerski 11.

Pierwszy występ wszechświatow-
genjusza telepatji

WILNO, pr. 8-to Jerski 11.

Pierwszy występ wszechświatow-
genjusza telepatji

WILNO, pr. 8-to Jerski 11.

Pierwszy występ wszechświatow-
genjusza telepatji

WILNO, pr. 8-to Jerski 11.

Pierwszy występ wszechświatow-
genjusza telepatji

WILNO, pr. 8-to Jerski 11.

Pierwszy występ wszechświatow-
genjusza telepatji

WILNO, pr. 8-to Jerski 11.

Pierwszy występ wszechświatow-
genjusza telepatji

WILNO, pr. 8-to Jerski 11.

Pierwszy występ wszechświatow-
genjusza telepatji

WILNO, pr. 8-to Jerski 11.

Pierwszy występ wszechświatow-
genjusza telepatji

WILNO, pr. 8-to Jerski 11.

Pierwszy występ wszechświatow-
genjusza telepatji

WILNO, pr. 8-to Jerski 11.

Pierwszy występ wszechświatow-
genjusza telepatji

WILNO, pr. 8-to Jerski 11.

Pierwszy występ wszechświatow-
genjusza telepatji

WILNO, pr. 8-to Jerski 11.

Pierwszy występ wszechświatow-
genjusza telepatji

WILNO, pr. 8-to Jerski 11.

Pierwszy występ wszechświatow-
genjusza telepatji

się miało. Wittemu gołował się od-

powiedzieć sam Kokowcow. Kokow-

ców nie przyjechał, bo właśnie przed

chwila otrzymał dymisję.

Centrum, do którego należał też

polacy, zajęło w stosunku do popra-

wek Wittego stanowisko wyraźnie

negatywne. Sądziło jednak, że opo-

nować Wittemu będzie zbyt ciężko,

bo wycofując się z roli, źródło odpo-

wie ma Kokowcow. Bez odpowie-

dzi jednak pozostawia mowę Witte-

go, po wysłuchaniu jej okazało się

niemożliwym. Skoro więc Kokow-

ców nie przyszedł, zaczęto poszuki-

wać mowy. Nikt nie zdecydował się

na przedmiot przygotowania, wy-

stąpił przeciwko Wittemu z mową

improwizatorską. Wiceprez cen-

trum, Meller-Zakomelski, urosił

wystąpić, w imieniu nie własnym

ale centrum, Szekelo.

Na pełną perfidji odpowiedź

Wittego Szekelo, o której nadmien-

iam powyżej, zareagował przede-

wszystkiem przewodniczącym obrad-

om, Golubiew, oświadczając, że „na

posiedzeniach Rady Państwa żadnej

mowy w obronie pijanstwa nie wy-

głoszono” — i że „nieodpuszczal-

nym jest rzucić podejrzenia, iż ta lub

owa mowa podkuta została

przez jakieś uczucie osobiste”.

Następnie zareagował prezes

centrum, bar. Meller-Zakomelski,

oświadczając z trybuny, że „Szekelo

mówił od imienia centrum, które

chętnie podpisze się pod każdym je-

go słowem”.

Wreszcie energicznie i stanowczo

zaprzeczał sam Szekelo.

Po takim wyzerpaniu strony

pokazowej publicznej epizod zako-

ńczył się na rozmowach i wyjaśnie-

niach prywatnych. Szekelo wytło-

maczył grono członków Rady Pa-

ństwa, że mowa Kokowcowa podczas

rozprawy o samorządzie wcale nie

napadła na polaków, niezmieniła

wiedzy ku niemu; owszem — wole-

li, aby takiej obrony języka pol-

skiego przedstawiciel rządu nie wy-

głaszał wcale.

Ze swej strony hr. Witte zech-

ciał zatrząść wrażenie mowy swej

na polaków i oświadczył się w rozmo-

wie z jednym z posłów naszych z

„przyjaźnią” do nas.

Można więc śmiało powiedzieć,

że w czasach ostatnich nie możemy

opędzić się od przyjaźni. Nikt chy-

ba nie powinien tak gorąco prosić

Pana Boga, aby uchronił go od przy-

jaźni, bo z nieprzyjaciółmi sam da

radę — jak polacy, i w właśnie w la-

tach ostatnich.

Wystarczy lista tych, którzy pu-

blicznie oświadczyli się nam z przy-

jaźnią. Pierwszy — hr. Bobryński,

nieraz i dziś zapewniający z trybu-

ny Wittego bądź Hurki nie jest

jeszcze etapem ostatnim jej postępu.

Niedawno w „Now. Wr.” p. A.

St. n. rzucił insynuację, iż polacy w

kraju zachodnim do tego stopnia

nienawidzą rosyj, że słudzy polacy

trują bydło w majątkach rosyjskich.

Wiem, że czynione były starania,

aby takie oskarżenie albo odwołać,

albo uzasadnić przytoczeniem fak-

tów. Naprawdę.

Na zakończenie wieść, którą nie

wiem, doprawdy, jak kwalifikować.

Tow. wzajemności słowiańskiej

powziął myśl zwolnienia do Peters-

burga zjazdu słowiańskiego — i w

tych celu uprosiło nie kogo innego,

ale p. Werguna przygotować referat

„o położeniu dzisiejszym sprawy

słowiańskiej”. Tak więc rosyjscy

nosławiści, przeszli drogę od Kra-

marza do Werguna przyszli do

wniośki, że dojrzał wreszcie... zjazd

będą odczytane referaty o charakterze ogólniejszym lub dotyczące całokształtu życia gospodarczego kraju. Wnioski sekcje również będą przedstawione zjazdowi.

By uprzyjemnić czas i dać rozrywkę uczestnikom zjazdu, będzie zorganizowana wycieczka w celu obejrzenia pamiątek, odbędzie się również koncert symfoniczny, na który złożą się dzieła kompozytorów miejscowych. Uczestnicy zjazdu otrzymają żetony pamiątkowe i wszystkie prace zjazdu.

O pracach przygotowawczych można sądzić z danych następujących: O pracownikach i obywateli referatów ogółem jest 48. Spis referatów będzie wkrótce ogłoszony w piśmie. Z liczby referatów 7 ma charakter ogólny, 22 — dotyczy eksportu, 4 — importu, 12 — poświęcone są środkom, mającym na celu podniesienie życia gospodarczego kraju i wreszcie 3 referaty dotyczą kwestii organizacyjnych. Prócz tego spodziewane są jeszcze inne referaty. Nie bacząc na sporą ilość referatów, trzeba zauważyć, że niektóre kwestie dotyczą nie są jeszcze wyczerpane, większość zaś kwestii, niestety, będzie omawiana w pojedynczych referatach, nie zaś w podwójnych. Pożądanym ze wszech miar jest, żeby liczba referatów powiększyła, ponieważ w przeciwnym razie będzie korzystać częściowo albo z referatów odczytanych na zjeździe w Charkowie, albo też z referatów, przygotowanych na zjazd kijowski.

Zapomóg i składek członkowskich na projektowany zjazd otrzymano już z górą rb. 3 tys., w tem półtora tysiąca zapomóg od zarządu głównego rolnictwa. Środki te, oczywiście nie wystarczają na pokrycie wydatków zjazdowych, dlatego też należy, by instytucje i osoby, które zadedarowały udział swój w zjeździe, pośpieszyły z opłatą zapomóg i składek.

Zapowiada się, że zjazd będzie liczny. Zapomogi wpłynęły już od 6 zarządów ziemskich, od 5 zarządów miastowych, od 9 towarzystw rolniczych, od 5 organizacji handlowo-przemysłowych, od 5 banków, od 11 zakładów przemysłowych oraz od 41 rolnych gospodarstw. Zapisy na członków prawdopodobnie będą wzrastały w miarę zbliżania się dnia zjazdu. Na zjazd będą delegowani przedstawiciele zarządów centralnych, jako też miejscowych instytucji finansowych, ekonomicznych, naukowych i t. d.

Prace organizacyjne zjazdu mają się już ku końcowi. W drugiej połowie miesiąca bieżącego odbędzie się jeszcze narada w Mohylewie, Brześciu Litewskim, Białymstoku i prawdopodobnie w Homlu.

Jednocześnie na naradach i zgromadzeniach pożyteczny będzie omawiana sprawa, czy pożądanym jest u nas utworzenie oddziału stałego rosyjskiej Izby Eksportowej. W tej samej kwestii zarząd biura zwrócił się z zapytaniem do wszystkich poważniejszych organizacji w kraju i zwoła w d. 12 lutego w lokalu klubu Kupieckiego naradę specjalną.

Adres dla korespondencji zwyczajnej: Wilno, Żawłana 9, lokal wileńskiego Tow. rolniczego. Pieniądze uprasza się wysyłać do wileńskiego prywatnego banku Handlowego na rachunek bieżący zarządu biura dla zwołania zjazdu regionalnego Nr. 1532.

Informacje osobiste w sprawach zjazdu udzielane są od godz. 5 — 8 w. mieszk. Nr. 1 przy Głównym zaułku, d. Nr. 4 telef. 12-50.

A. M.

De gustibus non est disputandum.

Stary to aksjomat. To co się komuś podoba nie podlega krytyce. Naprawdę, ludożerzy z Nowej Gwinei uważają, iż niema nic piękniejszego od nosa rozepchniętego powtykanymi wewnątrz wielkimi, sterczącymi kawałkami kości. No, i swoje nosy rozpychają. Inne dzikie narody przyczyniają sobie bolesnych mąk, aby uszy wyciągnąć jak można najdłużej, aż do ramion — dziurawią je, inkrustują perłową konczką, kamkami, kośćmi. Znany jest gust chińczyków do kobiecych stóp, nakształt kopyta uformowanych. Ci sami chińczycy mają też odrębną gustę co do drzew po ogrodach, obcinają je i nadają im formę smoków, ptaków i t. p. nadzwyczajnych dla drzewa kształtów.

Ale „de gustibus non est disputandum”.

Jeśli jest to aksjomatem dla ludożerów i chińczyków, to tembardziej powinno być nienaruszalną zasadą i dla nas, mających pretensję do zasad, no, i do kultury. To też dysputować nie zamierzam, ale konstatować każdemu wolno.

Konstatuję więc: oto od lat kilku pojawiła się w Wilnie nowa zupełnie forma piękna ogrodniczego — kulka na kółku. (Dlatego mówię „piękna”, iż drzewa na ulicach uchodzą za przedmioty, mające zadawać poczucie estetyczne). Forma ta jest konsekwentna, gorliwie i wytrwale wprowadzana przez miejską komisję ogrodniczą wszędzie, gdzie tylko strzyżenie, rabanie i pilnowanie jest możliwe. A więc naturalnie kulka na kółku daje się najskuteczniej wykonać na drzewach stosunkowo młodych — co nie przeszkadza, iż stare, bo pewnie zgorą 50 lat liczące wierzby, o grubych, okazałych pniach (na ul. Nowej) są również do tego idealu przykrojane. Tam zaś, gdzie już za nie zrobić nie można owej idealnej kulki — to się obcina stare drzewa w pół wysokości (na Cielitniku), rachując na to, że wyrówna

gęste gałęziaki i że zrobi się ostatecznie jakaś kulka.

Ta nowa forma piękna, wprowadzana obecnie przez komisję ogrodniczą — jest to objaw głęboki i znamienity. Przedewszystkiem, jest całkiem oryginalny, nie mający pierwowzoru nigdzie w Europie — przynajmniej na „zgnitym zachodzie”. Tam ludzie kochają się jeszcze w wielkich, rozłożystych drzewach, wolą mieszkać na alejach, niż na „prospektach”, hodują jakieś starości, przechadzają się pod ich cieniem i cieszą się jeszcze — prostacy! — że się w nich gnieźdzą... ptaki! Nasza komisja jest wyższą ponad takie starościwiekie pojęcie.

Drugą cechą tej „kulki na kółku” jest jej szczer, radykalna demokratyczność. Można ją nawet posiadać o zbyt niwelacyjne zachcianki („kto ponad innych głowę wynosi, niech będzie ściętym, aby równym pozostał”), gdyby nie to, że w najsolidniejszych centrach, np. w koszarach, taka niwelacja jest prawem. Z owych więc solidnych centrów, nie z żadnych wyrotowanych źródeł, czerpie wileńska komisja ogrodnicza natchnienie. A skutek jest zjawiony: równość doprowadzona do tożsamości prawie. Kulka przy kule — koleś przy koleś! Co za pożyteczny, co za umoralniający widok dla naszego zbyt arystokratycznego społeczeństwa.

Wprawdzie wśród tego społeczeństwa są niespokojne duchy, które nie są zadowolone z nowych pojęć o pięknie, zaszczerpiam nam przez komisję, i protestują:

Ale to brzydkie! Ale to szkaradne! Ale ja nie mogę patrzeć na te pokalczone drzewa! Ja chce, aby drzewo było drzewem, a nie jakimś wyschniętym patykami. Ja całą Europę objeżdżam, a takich porządków nie widziałam! I t. d.

I tu trzeba podziwiać takt owych pionierów nowego piękna. Nie kłóci się, nie oponują — jednemu coś powiedzą o wymaganiach rządowego biura telefonów, drugiemu obiecują, że przyszłe pokolenie się doczeka prześlicznych „kulistych” drzew, temu mówią o lipach, tamtemu o topolach, a gdy niespokojny duch wciąż coś jeszcze gada o Europie — to mu na to mówią: „A byłoby pan w Odesie? Cała Odesa zasadzona kulistymi akacjami. Aha!”

I basta! Niema co mówić. Jeśli Odesa, to czemuż nie Wilno?

Jest więc wszelka nadzieja, że z czasem tych niespokojnych duchów będzie coraz mniej. Nowa forma wspaniale w nich powoli, i gust naszej komisji ogrodniczej przejmie ich do szpiku kości. Kulka na kółku zatryumfuje, nie tylko na ulicach, lecz i w głębi dusz wileńskich. Nowe pokolenie, gdy ujrzy kiedy samowolnie rozrosłe drzewo, odwróci się z uśmiechem politowania od tych ordynarnych okazów.

Ze jednak każdy ma prawo mieć swój gust, więc i ja przy sposobności pozwolę sobie podać projekt, któryby mnie — a myśle, że i wielu innym — przypadł bardzo do gustu. Oto, ja bardzo lubię owe kule srebrne, złote, kolorowe, któreś to niegdyś „ozdabiano” ogrody. Proponuję więc, przynajmniej na „Georgiewskim prospekcie” obciąć zupełnie te jeszcze pozostawione gdzieś niedziedzie na drzewach gałązki, nie pozwalając na zielono i na każdym umieścić taką dużą, błyszczącą kulę. Byłaby to już kulka na kółku w całym znaczeniu tego słowa! Byłoby wesoło, barwnie, wspaniale i kolorowo. I cóżby to był za prawdziwy „prospekt”!

Podaję myśl. Może komisja ogrodnicza szerzej ją rozwinie, może i w życie wprowadzi!

W razie, czego nie przypuszczam, aby mój gust nie znalazł u niej uznania — to ostatecznie niepotrzebnie za jego wypowiedzianie nie można, gdyż „de gustibus non est disputandum”.

Emma Jeleńska Dmochowska.

POLSKI EDISON.

Taka już widocznie nasza polska natura, że najczęściej o wielkich ludziach dopiero przez zagranicę się dowiadujemy, chociażby byli naszymi rodakami. W kraju ceni się ich mało, a dopiero gdy Europa przykłada im w pracy, wówczas miło nam się przyznać do nich.

Takie refleksje przychodziły mi do głowy, kiedy był na odczycie Kazimierza Prószyńskiego, jaki się odbył w Londynie w król. Towarzystwo fotograficzne d. 20 stycznia b. r. Trudno zaiste zrozumieć dlaczego na polu wynalazków, mimo wrodzonej nam bystrości i pomysowości, zajmowaliśmy dotąd bardzo pośrednie miejsce. Z wyjątkiem Szczepanika, którego sława zdaje się przebrzmiała, mieliśmy jedynie wynalazców przypadkowych, że tak powiem, ludzi, którzy wpadli na pomysły jakiegoś udoskonalenia i często zarobili na nim, a jeszcze częściej stracili, nie podejmowali już dalszych usiłowań nawet na tem samem polu, a co dopiero mówić o innych. Być może, że przyczyna tego leży w braku wytrwałości, która jest tak zakorzeniona w naszym społeczeństwie. Nie wiem zaś czy w jakiegokolwiek dziedzinie potrzebna jest tak bardzo wytrwałość, jak w wynalazczości.

Jedynym obecnie polakiem, który posiadał europejską sławę jako wynalazca i to stale pracującym w kierunku ucieleśnienia swych pomysłów, jest Kazimierz Prószyński. Każdemu polakowi jest znane imię jego ojca, który tak niespożyty poświęcił zasługę względem naszego społeczeństwa — ileż to bowiem tysięcy

uczyło się czytać i pisać na znakomitym elementarzu Prymka.

Twórczość syna skierowała się w innym kierunku, być może, że nie przyniosła odczytanie tak bezpośredniej korzyści, tem niemniej jednak wypełniając lukę w naszym rozwoju kulturalnym. Prószyński jest wynalazcą typu Edisona, pisma angielskie piszą o nim stale, nazywają go „the Polish Edison”, gdyż nie zasklepią się w jednym kierunku, jak to wielu przypuszcza, lecz pracując wszechstronnie. Nie tak stosunkowo dawno, jak powszechną uwagę społeczeństwa naszego zwróciło przedstawienie przez wówczas młodego ucznia jeszcze wynalazcu „Eksperytor”, maszyn do opaskowania pism w warszawskim Towarzystwie popierania przemysłu. W jakiś czas zjawili się wynalazcy w zupełnie innej dziedzinie, mianowicie „Telefot”, aparat do przenoszenia obrazów na odległość po drucie telegraficznym. I tak twórczość wynalazcy rozwijała się wszechstronnie. Dzisiaj ci, co stoją bliżej niego, wróżą mu, że z czasem może osiągnąć finansowo wielkie amerykanina, będąc bowiem młodym ma przed sobą szeroko otwartą przyszłość. Edison jest typowym wynalazcą i dlatego mimowoli nasuwają mi się porównania z jego indywidualnością. Rzecz jest charakterystyczną, że miał on różne okresy swej twórczości. Tak samo i Prószyński jest narażony w okresie wynalazków kinematograficznych, chociaż miał poza sobą i ma przed sobą i inne. Ta okresowość dla wynalazców jest rzeczą konieczną, gdyż jedynie zsekretowanie się na jednym przedmiocie pozwala na zużycie dla niego całej uwagi i całego zasobu sił umysłowych.

Dlatego też i ostatni jego wynalazek, demonstrowany na tym odczycie, jest właśnie z tej gałęzi.

Wynalazek ten mianowicie daje realne rozwiązanie kinematografu amatorskiego. Pozornie wydawać się on może blahym, w rzeczywistości jednak tak nie jest. Udowodnił to Prószyński na tymże odczycie, nawet pokazując zdjęcie naukowe, jak np. ruch fal świetlnych, ruchy maszyn i t. p., przeznaczone do aparatów amatorskich, za pomocą których szerokie masy zdobywają znakomity środek udowodnienia przy studiach fizyki, mechaniki, inżynierii, nauk przyrodniczych, geografii i t. d. Ponieważ przy tem aparat taki jest źródłem również i rozrywki może liczyć na olbrzymie powodzenie. Rozumiał to wszystkie firmy światowe i niemal wszystkie robiły w tym kierunku usiłowania. Od czasu do czasu na rynku światowym ukazywały się kolejne aparaty kinematograficzne do użytku amatorów Pathego, Edisona, Gaumonta, Ernemana i wielu innych firm. Pomimo jednak wszelkich starań zapożyczyła po wszechświecie opinia, że rozwiązania tej kwestii w zupełności jest niemożliwe, dlatego też ograniczono się na wyrobie aparatów, służących jedynie do rzucania obrazów na ekran z film przez fabrykę dostarczanych. Zdjęcia bowiem dla amatorów były niemożliwe i ze względu na koszt i niedozwolone wielkie urządzenia laboratoryjne. Jak starano się pokonać tę trudność, wystarczy wspomnieć, że jak pisma amerykańskie donosili, zakłady Edisona wydały pół miliona dolarów na same próby tylko.

Musimy więc z całym uznaniem zaznaczyć, że jedynym rozwiązaniem tej kwestii poszczycić się może rodak nasz. Amatorskie aparaty Prószyńskiego są wielkości kamer ręcznych „Kodaka” i równie tanie, przystępne dla niezamożnych nawet amatorów.

Obrazki są niezmiernie małe, umieszczone szeregami na szerokiej filmie, podobnej do filmy kamer zwykłych, przy projekcji jednak, dzięki swej ostrości, siły świetlnej lampki i urządzenia soczewek, dające na ekranie obrazy o 2 i więcej metrów średnicy. Każda amator-fotograf może wykonać tym aparatem zdjęcia, a procedura laboratoryjna jest tak prostą, jak i przy zwykłej kamerze. Ten sam aparat służy zarówno do fotografowania, jak i projektowania na ekranie. Filma, która kosztuje w zwykłym aparacie około 100 rubli i daje na ekranie obraz trwający jakiś kwadrans, w kamerze amatorskiej na przeciąg tegoż czasu jest zredukowana do 1 rubla, czyli sto razy tańsza!

Wynalazek ten przedstawiony był nie wobec jakiejś nie pewnej reklamowej grupy, lecz przed uczonymi znawcami w dziedzinie optyki i fotografii.

Przyjemnie było widzieć, jak ten potomek znanej i tak szanowanej rodziny na Litwie umiał nie tylko zainteresować angiłków, ale zaopiniować im nawet zarówno wiedzę, pomysowości, jak i niezwykłą wytrwałość, a dodać należy, że angiłcy, o ile popierają swoich, o tyle zwykle bardzo niechętnie i sceptycznie zapatrują się na obcych. Wyrazem takiej wytrwałości wynalazcy był np. drobiazg na oko, demonstrowana lampka elektryczna do użytku tegoż aparatu, nad konstruowaniem której wynalazca pracował usilnie w ciągu dwu lat, zanim doszedł do pomyślnego rezultatu.

Oczywiście, że zainteresowanie publiczności i prasy było tem większe, że Prószyński uprzedził już ciężył się znaczną sławą. Zdobył on ją na tem polu najpierw przez usunięcie migania, którą to metodę używają obecnie wszystkie fabryki na świecie przy wyrobie aparatów projekcyjnych, a następnie przez wypuszczenie na rynek światowy znakomitej kamery do zdjęć kinematograficznych „aeroskop”, która jest poruszana ciśnieniem powietrzem, przez co umożliwia zdjęcia z ręki, tj. bez użycia statywu. I dzięki jedynie temu właśnie wynalazkowi najślawniejszy obecnie podróżnik do Środkowej Afryki, Cherry Kearton, był w stanie porobić jedynę w swoim rodzaju filmy z polowań na lwy, słonie, żyrafy, nosorożce i t. d. Do sławy jego przy tem przyczynił się nadany mu medal przez urzędowe Towarzystwo Societe d'Industrie Nationale w Paryżu, oraz złoty medal na wystawie kinematograficznej międzynarodowej w Londynie.

Wynalazek aparatu amatorskiego zainteresował tem bardziej, że dotąd trzymanym był w tajemnicy. Prószyński nie lubi nawet przed bliższem otoczeniem wynurzać się z wynalazkami, które nie są doprowadzone do zupełnej doskonałości. Dopiero więc, gdy aparat jego był bez zarzutu, demonstrował model przed zebraną publicznością.

To też prasa angielska omawia szeroko wynalazek, dając mu na swoich łamach poczytne miejsce. Wacław Czerniewski.

Stanisław Bogucki.

(Sylwetka z powodu 20 lat pracy na polu artystycznym).

Dzisiejszy jubilat (koncert w sali Miejskiej) rozpoczął karierę artystyczną swoją jako aktor. Po raz pierwszy w życiu wystąpił jako deklamator, uczeń Kotarbińskiego i wypowiedzeniem „El moio rachim” Gomułkowskiego, zyskał serdeczne przyjęcie od publiczności warszawskiej. Od dziecka, ciągnęło go coś do teatru. Od chwili występu w obrazku scenicznym „W Alpach” Meherowej (wystąpił razem ze znanym Wilnem Renardem Czarnockim), w którym wypadło mu śpiewać piosenkę wenecką, taki wzbudził entuzjazm w publiczności, że to postanowiło o skierowaniu się na karierę śpiewacza. Uczeń W. Miłera (ojca), późniejszy Giovanniniego, Brogkiego i Kaschmanna, zaczął od operetki, w której jako ulubieniec publiczności warszawskiej, krakowskiej i łódzkiej przebył szereg lat niedługi. Potrzeba szerszych horyzontów pchnęła artystę do walki o laury w operze w Warszawie, Lwowie, Krakowie, Kijowie, Petersburgu (opera Ces. Maryjska), wreszcie we Włoszech wszędzie z wybitnym powodzeniem. Jako interpretator „Stańczyka” w operze Jareckiego „Barbara Radziwiłłówna”, „Tonio” w op. „Palace” Leoncavalla (śpiewał pod dyktando kompozytora w warszawskim teatrze rządowym), „Kecala” w op. „Sprzedania narzeczonej” czterech postaci w op. „Opowieści Hoffmanna”, „Germona” w op. „Violletta”, „Demona” w op. Rubinstein (rola tytułowa) — zyskał sobie uznanie krytyki i publiczności tak miejscowej, jak i zagranicznej.

Posiada ogromny repertuar operowy. Niespożyty wytrzymałość głosu. Deklamacja wzorowa, pojęcie i odzwierciedlenie każdej partii, pod względem śpiewaczym i aktorskim, stawiają Boguckiego w rzędzie najpiękniejszych polskich śpiewaków.

Jako pianista — słynie z powodu głębi uczucia i umiejętności wypowiedzenia się. Jako doskonały tłumacz fantazji poetyckich i kompozytorskich, daje impresję zupełną. Po XX latach kariery śpiewackiej — rozporządza sporym głosem, mieniącym się barwnie, stosownie do woli i nastroju „maestra”.

Bogucki, jako pedagog, dał światu artystycznemu MESSALDOWE. Smotrykę i Dziedzińskiego (Warszawa) oraz Cwiklińskiego (obecnie Berlin).

U nas, w Wilnie oceniony również, posiada wiele uczniów i uczniów.

Lubiany dla swych towarzyskich zalet, ceniony jako człowiek, artysta i pedagog, w ciągu niespełna półtora roku, zdobył sobie żyłczość i uznanie, które niewątpliwie zechce wyrazić Jubilatowi zwolennicy jego, licząc zbierając się na dzisiejsze koncercie.

Bogucki śpiewać będzie z orkiestrą trzy wielkie arje z oper: „Palace”, „Tannhauser”, „Straszny dwór” (w instrumentacji oryginalnej) — oraz szereg pieśni z towarzyszeniem fortepianu.

Meloman.

Informacje i pogłoski.

Skandalizowanie Białowieży.

Jednocześnie z budową kanału Wisła — Dniepr, przystąpiono do opracowania projektu skanalizowania puszczy Białowieżskiej w celu osuszenia tamtejszych lasów białowięż, oraz połączenia lasów Białowieży z Bugiem i Wisłą w celu utworzenia komunikacji spławnej.

Z błot puszczy i jezior jej wypływają rzeki: Jasolda, Świsłocz, Naręwa i Lesna. Te ostatnia, długą przeszło 100 w. wpadająca do Bugu, uznano za najodpowiedniejszą arterję do połączenia Wisły z puszcza. Przez Naręwę ma być utworzona droga wodna do Narwi, a przez Świsłocz — do Niemna. Przeprowadzone badania doprowadziły do wniosku, że skanalizowanie puszczy przyczyni się do osuszenia jej i da możność wyzyskania olbrzymich lasów białowiężskich.

Wygrabianie zaś lasów, według opinii specjalistów, nie oddziałuje ujemnie na stan żubrów, co stwierdzono już doświadczeniem, ponieważ częściowy wyrąb puszczy rozpoczął od r. 1888.

Nadzór nad szkołami handlowymi.

Rzeczpospolitą ministrami handlu i przemysłu dozor nad szkołami handlowymi.

wemi, znajdującymi się w obrębie gub. wileńskiej, powierzono inspektorowi okręgu naukowego Edwardowi Pechnerowi, dla którego jako stałe miejsce zamieszkania wyznaczono Rygę.

Podkłady betonowe na torze kolejowym.

„Birz. Wied.” donoszą, że w ministerstwie i komunikacji wszczęta została kwestja zastąpienia dotychczasowych drewnianych podkładów pod szynami podkładami betonowymi, które jako znacznie cięższe silniej i trwałe utrzymywają będą szyny.

Na wypisy.

Nadszedł już termin opłat szkolnych za drugie półrocze i znowu bardzo wiele młodzieży zgłasza się do nas z prośbą o pomoc. Niestety, jednak pieniędzy na ten cel przeznaczonych posiadamy obecnie bardzo mało.

Wielu pracowitym i zdolnym uczniom i uczennicom grozi za parę tygodni usunięcie ze szkół. Los niejednego z tych, co mogliby się stać pożytecznym członkiem społeczeństwa, zostać może zwichnięty na zawsze.

Czytelnicy, nie dopuście do tego i pośpieszcie z wnoszeniem ofiar na ten cel.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Kalendaryk. Dziś, we środę — św. Eufalii P. i w. w. nowego stylu — Bapieża, św. Zygryda. Jutro — św. Jana i Dobrosława; według nowego stylu — św. Aleksandra.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— W diec. żmudzkiej zaszyły następujące zmiany w składzie osobistym duchowieństwa. Ks. Józef Baszko awansował z filii w Opsie na proboszcza w Meszkucicach. Ks. Anicenty Barakowski został przeniesiony z Wojczaj na filię w Opsie. Ks. Julian Palukas z Rubina na filię w Solach. Ks. Aleksander Bubliss z Sol do Janiszek. Ks. Jan Indrulis altarysz w Masiaдах na filię w Rubinie. Ks. Józef Norejko został uwolniony od obowiązków proboszcza w Meszkucicach i osiadł na altarij w Masiaдах. Proboszcz w Linkowie ks. Izidor Gudowicz i proboszcz w Jaswinach ks. Ludwik Szawczunas zostali przeniesieni jeden na miejsce drugiego.

SPRAWY MIEJSKE.

— W Radzie miejskiej. Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się d. 20 lutego (3 marca). Porządek dzienny obejmuje sprawy: o uregulowaniu brzegów Wilji, o robotach wodociągowej — kanalizacyjnych w roku bieżącym, o realizacji pożyczki w wysokości 800.000 rb. na rozszerzenie elektrowni miejskiej oraz wybory do kilku komisji.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— Z teatru polskiego. Dziś po raz trzeci potężna wstrząsająca komedia rewolucji i przewrotu „Nieboska komedia” arcydzieło wielkiego poety wystawione na scenie naszej w przepięknej oprawie scenicznej, zdobne w przepiękne dekoracje, grane wprost wspaniale, będzie złotem zgłoskami wypisane w repertuarze teatru polskiego w Wilnie. „Nieboska” przez długie wieczory gromadzić będzie tłumy widzów żądnych wielkich prawdziwie pięknych wrażeń. Akt drugi posiada potęgę i siłę, która do głębi wstrząsa.

Jutro po południu po raz ostatni „Jasełka”. Przedstawienie to po cenach najniższych daje dyktando dla młodzieży. Z powodu zbliżającego się postu „Jasełka” więcej grane nie będą. Wieczorem po raz drugi prześliczny wieczór jednokrotów, które stwarzają całość barwną i efektowną, „Tragedia florencka” przepiękna sztuka napisana przez wielkiego poety; „Daleka księżniczka” komedia pełna uroku i słonecznych błasków, a trzecia farsa „Rozbite zwierciadło” to jeden wybuch śmiechu, który towarzyszy tej wesołej farsie.

Wieczór ten jest miłym urozmaicheniem repertuaru i zobacz go warto. W piątek premiera świetnej komedii Baha „Gwiazda”. W końcu tygodnia odbędzie się beneficjusz ulotkowej artystki p. R. Mostowskiej.

— Orkiestra symfoniczna. Przypominamy dzisiejszy koncert kompozytorów polskich. Orkiestrą dyryguje A. Wyleżyński. Solista dzisiejszy, p. St. Bogucki, z okazji 20-lecia swej pracy śpiewaczki wystąpi z imponującym programem arji i pieśni z towarzyszeniem orkiestry lub fortepianu. Dział orkiestrowy składa się również z długiego szeregu mało znanych utworów Statkowskiego, Lopuskiego, Karłowicza i Joteyki. Bilety są jeszcze do nabycia w składzie nie przy ul. Wielkiej Nr. 26, a o godz. 5 w. w. sali Miejskiej (ceny od 40 kop. do 5 rb.). Początek o godz. 8 i pół w.

— Reduta aktorska. Trzeba koniecznie przyjść na tę redutę i zbliżyć się na chwilę do świata, który znamy z zewnątrz ze sceny tylko. Świat to odziewany, pełen zapala, wysiłków i ofiar, egoizmem żyjący, lecz umiłowaniem pracy swej nadewszystko i szlaki. W świecie aktorskim w Polsce nie ma kariery prawie, są lata trudów za to i bezradna starość. W tym świecie nie ma zysków wielkich — są za to wręczające wciąż troski, szarpanie nerwów, dreszcz. Teatr wileński szczególnie wysiłkami drużyny aktorskiej stoi, wysiłków tych według wartości re-

czywiście opłacać nie jest w stanie, choćby wskutek krótkiego sezonu, który drugie pół roku każe artystom naszym „odpoczywać...”. Jaki to jest odpoczynek domyśleć się łatwo... Był choć trochę lepszy, od nas zależy. Okażmy nieco serca i wdzięczności — nieco naszej przyjaźni dla tych, co nas wzruszają i bawią. Stawmy się więc we czwartek w klubie Szlacheckim — wszyscy, nie pozułujemy tego zresztą... Na aktorskiej reducie smutnych nie będzie. Ci ludzie, umiający „żyć tylko chwilą i wlewać w nią całą duszę”, czynią znowu wszystko, by nam dać jeden jeszcze wieczór radości, lub przynajmniej szczerze wesoły. Spełniając obowiązki będziemy się jednocześnie śmiać i cieszyć. Porwie nas humor, śmiech, melodyja i piosenka.

Zabawy tej będą gospodyniami i gospodarzami pp.:

D. R. R. Morawczewska, Ferdynando Ruszczykowska, Jadwiga Leszczyńska, hr. Jadwiga Wielebska, Gieciwiczowa, hr. Aleksandra Hłiska-Kaszkowska, Leonowa Sumorokowa, Zawiszyna, Maciejowa Jamontowa, ks. Swiatopół-Mirski, Karol Salmogonowicz, dr. Pizani, dr. Minkiewicz, Ferdynand Ruszczyk, dr. Morawczewski, Gieciwicz, Joteyki, dr. Tadeusz Dombowski, mec. Malinowski, Jan Starob-Kiełczewski, Leon Sumorok, Siestrzeńcowa.

— Wieczór pieśni i arji (koncert) Władysława Turzańskiego, tenora, odbędzie się w niedzielę d. 16 lutego (1 marca) w sali „Sokoła”. P. Turzański wystąpi z szeregiem pieśni kompozytorów polskich najnowszych: Nowowiejskiego, Joteyki, Maszyńskiego, Opieńskiego — dalej będzie śpiewać arje: „Pożegnanie” z op. „Lohengrin”, „Donizetti” arje z op. „Favorita”, arje z op. „Tosca” i wiele innych.

W koncercie bierze udział wybitna również śpiewaczka operowa p. Elżbieta Korwin i pianistka Zofia Fitoska. Koncert p. Turzańskiego zahterował całą inteligencję naszego miasta.

S Z K O Ł Y.

— O gimnazjum Katchego. Zarząd miejski uznał propozycję p. Katchego o nabywie dla miasta jego szkoły wraz z budynkami i placem za niedostępną dla miasta.

— Stypendjum im. Segala. Wdowa po b. członku rady opiekuńczej szkół Handlowej i Kupieckiej, b. p. Borysie Segala, złożyła 4000 rb. na fundowanie w szkole Handlowej stypendjum im. B. Segala.

Z ŻYCIA LITEWSKIEGO.

— Precz z małżeństwami mieszanymi! oczywiście z „polakami” w cudzysłowie, „Viltis” innych polaków na Litwie nie uznaje i inaczej ich nie tytułuje.

Owóż, jak się dowiadujemy ze słów korespondenta poniewieńskiego w Nr. 33 tego pisma, „w niektórych wsiach naszych, zamieszkałych przez litwinów, od czasu do czasu trafiają się też i „polacy”. Trafiają się w rodzinach mieszanych z „polakami” i litwinów... Więc: ojciec z synami są litwinami, a matka z córkami — „polkami”, albo też inaczej: jeden syn, córka i ojciec są to litwini, a matka z resztą synów i córek — „polacy”. A dzieje się to dlatego, że „nasi litwini często ulegają manji polskiej spolonizowanych mieszczanek-litwinek. One to i uczą swe dzieci o „polsku”, wbrew woli meżów...”

Znalazł się więc w Poniewieżu patriotyczny oddział młodzieży litewskiej poci oboga, który rozważysz do wszystko skrupulatnie powoli następująco uchwałę: „nigdy nie brać za żony takich spolonizowanych litwinek i nie wychodzić zamaż za polaka lub spolonizowanego litwina”. Tym, co się odważa złamać powyższą uchwałę, grupa ta grozi „udzieleniem nagany publicznej”, zdaniem jej bowiem, „inaczej nigdy nie położy się tamy psotom epidemii polskości wśród litwinów”.

Uchwała powyższa prawdopodobnie będzie miała w swych skutkach znaczenie doniosłe, gdyż „Viltis” wyróżnia ją kursywą.

— Statystyka emigracyjna. Jedno z pism litewskich donosi, że od d. 1 lipca 1912 r. do d. 1 czerwca 1913 r. do Ameryki przyjechało 24.647 litwinów, zaś licząc od r. 1909, razem 93.720 osób.

R O Z N E.

— Sanatorium gruźliczne i w r. b. będzie urządzone w folw. Kaczanka (7 w. od st. Jazuny) p. Landsbergowej-Maksimowej. Zmiany pożądane będą polegały na tem, że sanatorium będzie czynne nie dwa, lecz trzy miesiące i że będzie przez ten czas stały lekarz miejscowy, gdy w roku zeszłym lekarz dojeżdżał z Wilna dość rzadko.

— Za rewolwer bez pozwolenia został skazany przez gubernatora Filaret Zabiłko na 25 rb. kary lub areszt 2-tygodniowy.

W Y P A D K I.

— Pożar w Nowej Wilejce. W noc z poniedziałku na wtorek wybuchnął pożar w mlynie parowym Sorokina w Nowej Wilejce. Pożar wnet przybrał tak wielkie rozmiary, że zagrożził sąsiedniemu z mlynem tartakowi parowemu tegoż właściciela, gdzie kłeska mogła być jeszcze większa i groźna nawet dla całego miasta. Miejskowa straż ochotnicza okazała się bezsilną, więc telegraficznie zwrócono się do polejmarza wileńskiego z prośbą o przysłanie miejskiej straży ogniowej. Za zgodą prezydenta miasta straż

nej. Jest przypuszczenie, że maszyna pochodzi z Rosji i była użyta jako zędzicie zemsty za proces w Marmaz-Siget. Biskup mniema, że zamachonany został przez rumunów. W celarji biskupa znaleziono wiele liw rumuńskich z pogrózkami. Posyt-

